

Władysław Kowalenko **(1884–1966)**

Władysław Kowalenko jest postacią stosunkowo mało znaną spośród grona polskich mediewistów, jednak jego działalność naukowa wywarła znaczący wpływ na rozwój wiedzy o wczesnej Słowiańszczyźnie. Swoje badania prowadził na powstałym w 1919 roku Uniwersytecie Poznańskim (dalej: UP), na którym to zaprzyjaźnił się z takimi postaciami, jak Kazimierz Tymieniecki, Józef Kostrzewski czy Zygmunt Wojciechowski. Tworzyli środowisko badaczy związanych z „polską myślą zachodnią”, które dążyło do ukierunkowania rozwoju państwa polskiego w oparciu o Ziemię Zachodnie, a także zwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego na zachód¹. Wywarło ono istotny wpływ na związaną niemal cały czas z Poznaniem czterdziestopięcioletnią działalność naukową W. Kowalenki.

W. Kowalenko urodził się w Mińsku 9 września 1884 roku jako najstarsze z piętnaściu dzieci urzędnika bankowego². Kilka lat później wraz z rodzicami przeprowadził się do Wilna, gdzie zamieszkał w skromnym drewnianym domu w pobliżu więzienia na Łukiszkach³. W mieście tym ukończył szkołę powszechną i kilka klas gimnazjum, po czym przerwał naukę w nieznanych okolicznościach i postanowił zostać oficerem, wstępując w 1901 roku do Wileńskiej Szkoły Junkrów Piechoty. Po jej ukończeniu w 1904 roku otrzymał stopień podporucznika i został zawodowym oficerem carskiej armii, biorąc udział w walkach w Mandżurii podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 roku. Po zakończeniu wojny postanowił zdać maturę. Przystąpił do niej w trybie eksternistycznym 1 czerwca 1908 roku w gimnazjum w Rosławiu w guberni smoleńskiej podczas stacjonowania w tym mieście jednostki wojskowej, w której służył. W 1912 roku W. Kowalenko zrezygnował z kariery wojskowej i w stopniu sztabskapitana został przeniesiony do rezerwy. W tym samym roku rozpoczął studia na wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu w Petersburgu. Niewiele wiadomo o tym stosunkowo krótkim – trwającym zaledwie dwa lata – okresie jego życia.

¹ Szerzej na ten temat zob. M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918–1939 (kształtowanie i upowszechnianie)*, Poznań 1986, s. 122, 284.

² Data ta jest najczęściej podawana w opracowaniach i niektórych źródłach. Zob. W. Swoboda, *Władysław Kowalenko 1998–1966*, w: *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 430. Szerzej na ten temat zob. W. Mądry, *Władysław Kowalenko (1884–1966) badacz dawnej Słowiańszczyzny na lądzie i morzu*, Warszawa 2019 [Kultura na Pograniczach, 14], <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1086>. Praca ta zawiera także pełną bibliografię prac Kowalenki.

³ Tę informację podaje jego brat, Ambroży Kowalenko, w swoich wspomnieniach wydanych w formie maszynopisu: A. Kowalenko, *Moje wspomnienia*, Katowice 2000. Jedyny dostępny egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 2.822.583.

Zapewne wtedy właśnie nawiązał kontakt z wybitnym polskim profesorem językoznawstwa, Janem Baudouinem de Courtenay, uczestnicząc w organizowanych przez niego spotkaniach i dyskusjach⁴.

Początki zainteresowań Kowalenki archeologią i mediewistyką przypadają na lata 1905–1912, kiedy po powrocie z wojny rosyjsko-japońskiej, będąc jeszcze w wojsku, nawiązał kontakt z Wileńskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Miało to w przyszłości zdecydować o kierunkach jego dalszego rozwoju naukowego. Zaprzyjaźnił się z przebywającym w Wilnie Wandalinem Szukiewiczem, archeologiem, historykiem i społecznikiem, który przebadał na Litwie setki mogił, cmentarzysk i osad, zainicjował odbudowę zamku w Trokach, założył 18 polskich szkół elementarnych, a także sprawował opiekę nad działem archeologicznym muzeum utworzonego przy Wileńskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Pod jego kierunkiem Kowalenko w latach 1910–1912 brał udział w pracach wykopaliskowych, badając wczesnohistoryczne kurhany w Oranach na Wileńszczyźnie⁵. Najprawdopodobniej to W. Szukiewicz właśnie jako pierwszy rozbudził w Kowalencie zarówno zainteresowanie archeologią i historią, które z biegiem czasu stały się jego pasją, jak też patriotyczny zapał do działania na rzecz społeczeństwa. Jednakże Szukiewicz nie był jedynym badaczem, którego działalność miała w przyszłości odcisnąć swoje piętno na zainteresowaniach naukowych W. Kowalenki. Dzięki pośrednictwu brata Ambrożego uczęszczającego do gimnazjum, poznał on w 1907 roku prof. Stanisława Kościałkowskiego, który w tym czasie uczył tam języka polskiego. W swoich wspomnieniach Ambroża Kowalenko podkreśla, że pomiędzy jego bratem Władysławem a prof. Kościałkowskim „zawiązała się przyjaźń, która odbiła się bardzo wydatnie na dalszej przyszłości Władysława”⁶.

W 1915 roku w czasie okupacji Wilna przez wojska niemieckie Kościałkowski przystąpił do organizowania na Wileńszczyźnie polskiego szkolnictwa, czym także zajmował się nieco później Kowalenko. Kościałkowski był także jednym z inicjatorów powołania do życia w Wilnie w 1919 roku Uniwersytetu im. Stefana Batorego, na którym został profesorem, koncentrując się na historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zapewne on właśnie rozbudził w Kowalencie zainteresowanie tą problematyką, co znalazło swój wyraz w obronionej przez niego w 1925 roku na Uniwersytecie Poznańskim pracy doktorskiej, poświęconej genezie udziału miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej.

Niecałe dwa lata po rozpoczęciu studiów, kiedy w sierpniu 1914 roku wybuchła I wojna światowa, Kowalenko na powrót został powołany do armii rosyjskiej, w której szeregach przebywał do 31 października 1917 roku. Dnia 11 maja 1918 roku w Witebsku wziął ślub z wdową Józefą z Maculewiczów *primo voto* Szrajber. Państwo Kowalenkowie mieli dwie córki: Halinę (ur. 1922) i Krystynę (ur. 1929).

⁴ O spotkaniach z prof. Janem Baudouinem de Courtenay dowiadujemy się zarówno z artykułu W. Swobody, jak i z ustnej relacji jego współpracownika w Redakcji *Słownika starożytności słowiańskich*, prof. Andrzeja Wędkiego, któremu wielokrotnie W. Kowalenko o tym wspominał; zob. W. Swoboda, Władysław Kowalenko (jak w przyp. 2), s. 341.

⁵ Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P–III–29/82–24.

⁶ A. Kowalenko, *Moje wspomnienia* (jak w przyp. 3), s. 6.

Po ślubie Kowalenko początkowo zamieszkał w miasteczku Świąciany, gdzie doprowadził w 1919 roku do reaktywowania polskiego gimnazjum zamkniętego przez władze carskie po upadku powstania styczniowego, a następnie wyjechał do Torunia, gdzie w tamtejszym Państwowym Gimnazjum Męskim w roku szkolnym 1920–1921 otrzymał etat nauczyciela historii. Po zakończeniu roku szkolnego przeniósł się do Poznania, gdzie od 1 września 1921 roku podjął pracę jako nauczyciel początkowo w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym Męskim im. I. J. Paderewskiego, a od 1928 roku aż do wybuchu wojny w 1939 roku – w Gimnazjum im. Bergera. W tym samym roku, w którym rozpoczął pracę w gimnazjum, tj. w 1921, został przyjęty w poczet studentów Studium Historycznego Wydziału Filozoficznego UP. Zapoczątkowało to nowy rozdział w jego życiu, w którym obok działalności pedagogicznej wszedł także na ścieżkę badacza dziejów, którą podążał w szybkim tempie aż do końca.

W trakcie studiów nawiązał trwałe kontakty z profesorami, m.in. z K. Tymienieckim czy J. Kostrzewskim. Przejawem tej drugiej znajomości była nie tylko wzajemna osobista sympatia, ale także fakt, że o rok młodszy od Kowalenki prof. Kostrzewski stał się jego mistrzem i nauczycielem, rozbudzając w swoim uczniu zainteresowanie dawnym osadnictwem słowiańskim, co w przyszłości miało zaowocować m.in. jego pionierskimi badaniami nad związkami dawnej Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej z morzem. Nie znamy przyczyny „zwrotu ku morzu”, jaki nastąpił w świadomości Kowalenki około połowy lat dwudziestych XX wieku. Niewątpliwie jednak w tym czasie zakiełkowała w nim myśl o konieczności ideologiczno-gospodarczego powiązania młodego pokolenia Polaków z morzem. Służyło temu przedstawianie dziejów Polski z perspektywy jej związków z Bałtykiem oraz uświadamianie młodzieży, że jak to określił, „morze a nie step ruski musiało być podstawowym kierunkiem ekspansji polskiej. Posiadanie ujścia Wisły i Bałtyku było niezbędnym czynnikiem niepodległości państwa polskiego od czasów Mieszka I w ciągu wieków tak pod względem politycznym jak i gospodarczym”⁷. Realizacji tej idei służyły tworzone przez niego szkolne koła Ligi Morskiej i Kolonialnej, liczne artykuły popularyzujące tematykę morską, wystawy o tematyce morskiej, wycieczki z młodzieżą połączone ze zwiedzaniem Gdańska, Gdyni, Helu i Pucka oraz spływy kajakowe.

Kowalenko uwieńczył swoje studia obronioną w 1925 roku pracą doktorską, noszącą tytuł *Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej*, napisaną pod kierunkiem prof. K. Tymienieckiego⁸. Praca ta została nagrodzona medalem nadanym przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Od czasu przyjazdu do Poznania aż do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku Kowalenko prowadził badania powierzchniowe w poszukiwaniu śladów dawnego osadnictwa, a zwłaszcza grodzisk. Ich rezultaty opublikował w wydanej w 1938 roku pracy *Grody*

⁷ Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P–III–29.

⁸ W. Kowalenko, *Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej*, Ateneum Wileńskie, 3, 1926, z. 10–11, s. 64–373 (część pierwsza); 4, 1927, z. 12, s. 79–137 (część druga).

*i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*⁹. Stała się ona podstawą jego habilitacji, którą mu nadano uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego UP z dnia 30 czerwca 1938 roku. Otrzymał tytuł docenta z zakresu prahistorii, uprawniający do prowadzenia wykładów na Uniwersytecie bez prawa do katedry. Został też umieszczony w spisie wykładowców UP na rok 1938/1939. Jednak z powodu braku wolnych etatów nie otrzymał tam stałej pracy. Mimo początkowych starań prof. Kostrzewskiego nie został też powołany do objęcia z dniem 1 października 1939 roku wakującej Katedry Prahistorii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, ponieważ ostatecznie Kostrzewski zarekomendował na to miejsce swojego innego ucznia, Konrada Jażdżewskiego, który zresztą z oczywistych względów tej katedry nie objął¹⁰.

Po napaści Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku Kowalenko wyjechał do Warszawy, gdzie niebawem dołączyła do niego wysiedlona z Poznania żona wraz z córkami. Po krótkim uwięzieniu na Pawiaku rozwinął nowe kierunki swoich zainteresowań, koncentrując się na przygotowywaniu pracowników z zakresu gospodarki morskiej i administracji portowej, co znalazło swoją kontynuację po wojnie w powołanej do życia z jego inicjatywy Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni. Wówczas też rozpoczął badania nad dziejami Słowiańszczyzny na morzach, co owocowało zredagowaniem pierwszych trzech tomów jedyne dotąd kompendium wiedzy o wczesnej Słowiańszczyźnie, jakim jest *Słownik starożytności słowiańskich*. Paradoksalnie można stwierdzić, że Kowalenko dzięki własnemu uporowi i odwadze, ryzykując niejednokrotnie własnym życiem, z nauczyciela szkoły średniej stał się w pełni samodzielnym pracownikiem naukowym.

Na początku października 1940 roku w Warszawie Kowalenko wraz z ks. Maksymilianem Rode, prof. Ludwikiem Jaxa-Bykowskim oraz prof. Romanem Pollakiem zapoczątkowali działalność tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich (dalej: TUZZ), stanowiącego zakonspirowaną kontynuację działalności Uniwersytetu Poznańskiego¹¹. Początkowo Kowalenko wykładał na Wydziale Humanistycznym TUZZ historię Słowian Zachodnich, powszechną średniowiecza oraz prahistorię. W roku akademickim 1942/1943 powstał na TUZZ na prawach wydziału kierowany przez W. Kowalenkę Instytut Morski. Miał on przygotowywać młodzież do sprawnej obsługi handlowej i administracyjnej portów oraz przyjmowania i odprawy statków handlowych. Kowalenko prowadził tam wykłady z zakresu dziejów żeglugi i polityki morskiej oraz historii polskiej polityki morskiej. Przewaga problematyki historycznej w tematyce dydaktycznej Instytutu Morskiego wynikała z założenia, że Kowalenko chciał widzieć w swoich studentach przede wszystkim przyszłych badaczy historii morza. Jako historyk uważał metodę historyczną za główną metodę badawczo-dydak-

⁹ Tenże, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)* z 18 tablicami, 5 mapkami i mapą grodzisk, Poznań 1938.

¹⁰ Informację o rzekomym otrzymaniu przez Kowalenkę Katedry Prahistorii na Uniwersytecie Stefana Batorego podaje W. Swoboda, Władysław Kowalenko (jak w przyp. 2), s. 343.

¹¹ Powstanie i działalność tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich szeroko opisuje w swojej pracy sam W. Kowalenko. Zob. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich*. Uniwersytet Poznański 1940–1945, Poznań 1961.

tyczną uczelni kształcącej przyszłych gospodarzy mórz. Często też mawiał do studentów: „Przede wszystkim musicie uczyć się historii, bo ekonomii i buchalterii nauczycie się sami”¹².

Działalność TUZZ przerwał wybuch powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 roku. Po jego upadku Kowalenko wyjechał z Warszawy do Starachowic, a niezwłocznie po przejściu frontu, 29 marca 1945 roku, powrócił do Poznania, gdzie z jednej strony znalazł zatrudnienie na Wydziale Humanistycznym UP, z drugiej zaś przekonał się, że nie było na tej uczelni możliwości afiliowania w jej strukturach działalności Instytutu Morskiego. Ostatecznie jednak udało mu się zorganizować Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Gdyni. Została ona otwarta 8 września 1945 roku, a Kowalenko został jej pierwszym dyrektorem¹³. Oprócz kierowania jej działalnością prowadził także wykłady z historii żeglugi. We wrześniu 1948 roku został z pracy w tej szkole z przyczyn politycznych usunięty, a w zamian pozwolono mu utworzyć na Wydziale Humanistycznym UP Katedrę Historii Żeglugi i Polityki Morskiej, będącej jedyną tego typu katedrą w dziejach tego uniwersytetu. Nieco wcześniej, na wniosek Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego UP poparty przez Senat tej uczelni, dnia 8 czerwca 1948 roku prezydent RP Bolesław Bierut nadał W. Kowalence tytuł profesora tytularnego na Wydziale Humanistycznym UP¹⁴. W trakcie dwuletniej działalności Katedry prowadzone na niej badania zmierzały w trzech zasadniczych kierunkach: 1) badania stosunków hanzeatyckich – zupełnie zaniedbanych w Polsce; 2) polskiej żeglugi handlowej na Bałtyku, Wiśle, Warcie i Odrze w X–XV wieku; 3) działalności Słowian Zachodnich na Bałtyku¹⁵. Z dniem 18 kwietnia 1950 roku decyzją Ministra Oświaty Katedra ta została zlikwidowana i Kowalenko wysłany na emeryturę. Nadal jednak bezpłatnie prowadził wykłady, a nawet wiosną 1951 roku zorganizował dla swoich seminarzystów wycieczkę naukową wzdłuż całego wybrzeża, od Wolina do Gdańska, w celu poszukiwania na tym terenie śladów osadnictwa słowiańskiego. Według zachowanych dokumentów do wyrzucenia Kowalenki z UP przyczynił się bezpośrednio współpracujący z UB ówczesny prorektor Bolesław Kuryłowicz¹⁶. Pomimo ukończonych 65 lat Kowalenko nie zrezygnował z pracy badawczej. Dalsze 15 lat swojego życia poświęcił badaniom nad Słowiańszczyzną, będąc zatrudnionym najpierw w kierowanym wówczas przez prof. Z. Wojciechowskiego Instytucie Zachodnim, a następnie przechodząc w 1954 roku do nowo powstałego Zakładu Słowianoznawstwa PAN¹⁷. Z nim też związał się do końca życia, poświęcając swój

¹² B. Kasprowicz, Instytut Morski przy UZZ, w: Uniwersytet Ziemi Zachodniej i tajne kursy uniwersyteckie 1939–1945. Pokłosie wspomnień, oprac. J. Wikarjak. Poznań 1972, s. 151.

¹³ Na bazie tej szkoły powstał obecny Uniwersytet Gdański.

¹⁴ Archiwum UAM, Dział Personalny, sygn. 821/206.

¹⁵ List Władysława Kowalenki do prof. Zygmunta Wojciechowskiego z 9 lipca 1950 roku, Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P-II–29/82.

¹⁶ Szerzej na temat donosów pisanych na W. Kowalenkę do UB przez B. Kuryłowicza oraz licznych innych donosów pisanych na niego do UB, jak również przypisywanej mu działalności w tajnej organizacji „Nowy Lombard” zob. W. Mądry, Władysław Kowalenko (jak w przyp. 2), s. 76 n.

¹⁷ Ówczesny Zakład Słowianoznawstwa PAN nosi obecnie nazwę Instytut Sławiastyki PAN.

czas w szczególności pracom nad *Słownikiem starożytności słowiańskich* jako jeden z jego redaktorów.

Próbując spojrzeć na działalność naukową Kowalenki jako historyka-mediewisty, nie sposób omówić wszystkich jego prac. Warto jednak zapoznać się choć z kilkoma, które przedstawiają kolejne kierunki jego badań, a zarazem ich problematykę oraz wyniki. Za pierwszą z nich należy uznać ukończoną w 1924 roku pracę *Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej*, stanowiącą podstawę do nadania mu stopnia doktora, wieńczącego wówczas studia uniwersyteckie. Obejmowała ona kwestie prawno-ustrojowe dawnej Rzeczypospolitej. Autor przedstawił w niej szczegółowo stopniowy rozwój miasta Wilna od jego powstania, zwracając uwagę na położenie geograficzne, a następnie skupiając się na pierwszych przywilejach wraz z opisem okoliczności nadania prawa magdeburskiego przez Władysława Jagiełłę w 1387 roku. Udowodnił materialną i liczebną przewagę stolicy litewskiej nad wszystkimi bez wyjątku miastami litewskimi i ruskimi. Ukazał wzajemne przenikanie stanu mieszczańskiego i szlacheckiego na przykładzie pełnienia urzędów miejskich przez szlachciców, posiadaniu przez mieszczan Wilna dóbr ziemskich na długo przed uchwałami Sejmu Czteroletniego oraz związkach małżeńskich bogatych wilnian z magnaterią. Ogólnie praca ta wskazuje na próbę całościowego spojrzenia jej autora na poruszaną problematykę genezy udziału Wilna w sejmach Rzeczypospolitej i przedstawienia jej w szerokim kontekście nabywania przez to miasto praw politycznych i walki o ich utrzymanie w XVII i XVIII wieku, kiedy uciekano się do przekupstwa możliwych kosztem znacznego pogorszenia sytuacji finansowej miasta. Poruszane w tej pracy kwestie gospodarcze znajdują swoją kontynuację po latach, w dalszej działalności W. Kowalenki poświęconej gospodarczemu znaczeniu morza dla Rzeczypospolitej. Pomimo upływu wielu lat od jej powstania praca ta w dalszym ciągu wykorzystywana jest zarówno przez historyków badających ustrój dawnej Rzeczypospolitej, jak i autorów biogramów piszących hasła do *Polskiego słownika biograficznego*. Należy jednak podkreślić, że problematyką prawno-ustrojową związaną z miastami Kowalenko już więcej się nie zajmował. Możliwe, że do napisania wspomnianej monografii skłoniły go bliskie związki z Wilnem i z mieszkającym tam prof. Stanisławem Kościalkowskim, któremu we wstępie złożył wyrazy głębokiej wdzięczności.

Główne jednak zainteresowania naukowe Kowalenki od czasu przyjazdu w 1921 roku do Poznania związane były z prahistorią ziem polskich i towarzyszyły mu aż do końca życia. Przejawiały się w bliskich kontaktach z założycielem Katedry Prahistorii na UP, prof. Józefem Kostrzewskim, a ich rezultatem były liczne publikacje z tej dziedziny, wśród których do dzisiaj poczesne miejsce zajmuje pierwsza tego typu próba inwentaryzacji grodzisk na terenie Wielkopolski, pt. *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*, opublikowana w formie książki w 1938 roku, dedykowana prof. J. Kostrzewskiemu w 25 rocznicę jego pracy naukowej. Książka ta jest do dzisiaj – zarówno wśród archeologów, jak i mediewistów – najbardziej znaną pozycją z całego dorobku naukowego Kowalenki. Pomimo upływu ponad osiemdziesięciu lat od jej wydania jest nadal często cytowana we współczesnych opracowaniach poświęconych prahistorii ziem polskich oraz ich

dziejom we wczesnym średniowieczu. Stanowi podsumowanie prowadzonych przez niego badań z zakresu osadnictwa grodowego, których wyniki systematycznie przedstawiał również w licznych artykułach, poczynawszy od opublikowanego w 1930 roku tekstu pt. *Ze studiów nad osadnictwem grodowym Wielkopolski wczesnohistorycznej*¹⁸. Artykuł ten nosi w pełni cechy naukowego podejścia do omawianych w nim zagadnień, nie stroniąc od polemiki z niemieckimi badaczami.

Według W. Kowalenki grody stanowiły typowy element osadniczy dla ziem zasiedlonych przez Słowian, a największa ich liczba rozciągała się od rzeki Łaby na zachodzie aż po Wołgę i Dniepr na wschodzie. Pozostałe po nich ślady w postaci grodzisk przedstawiają obraz jednolitości kulturalnej Słowian. Grody tworzyły zwarte grupy, stanowiąc jakby centra plemienne. Wielokrotnie podkreślał, że liczba grodów zależała od gęstości zaludnienia na danym obszarze, co było bezpośrednio związane z urodzajnością gleb. Większe było tam, gdzie występowały lepsze gleby, dlatego nie jest prawdą, że główną przyczyną powstawania grodów w okresie plemiennym była – jak uważano dawniej – chęć obrony granic. Jako pierwszy W. Kowalenko wielokrotnie podkreślał znaczenie środowiska naturalnego i jego wpływ na rozmieszczenie osadnictwa grodowego na danym terenie. W swoich badaniach – znów – jako jeden z pierwszych w Polsce wykorzystywał zarówno źródła archeologiczne, jak i pisane. Jak podkreślił K. Tymieniecki w swojej ocenie działalności naukowej Kowalenki, „w ten sposób mógł on realizować jako jeden z pierwszych u nas ściślejszą łączność pomiędzy archeologią, zwaną wówczas prehistorią, a właściwą historią”¹⁹. Wielokrotnie Kowalenko zwracał uwagę, że grody były nie tylko punktami obronnymi, lecz również miejscem osiedlania się ludności, która w większości skupiała się na podgrodziach. Rozrastające się podgrodzia wraz z grodami tworzyły w X i XI stuleciu, tj. w okresie przedlokacyjnym, pierwotne miasta piastowskie, na których to w XIII wieku lokowano nowe miasta na prawie magdeburskim. Wydana w 1938 roku monografia *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)* była zarówno uwieńczeniem jego kilkunastoletnich studiów nad grodami, jak też podstawą do przeprowadzonej na Uniwersytecie Poznańskim habilitacji. Zwrócił w niej uwagę na konieczność pilnego przeprowadzenia inwentaryzacji grodzisk na terenie Polski ze względu na szybką ich degradację wskutek parcelacji. Opracował zagadnienia związane z grodami wczesnohistorycznymi i historycznymi z punktu widzenia ich typologii, przystosowania do terenu, rozmieszczenia w zależności od gleb, lasów i nawodnienia. Pracę uzupełnił zamieszczonym w niej alfabetycznym inwentarzem grodzisk, zawierającym dane o 544 grodziskach z terenu Wielkopolski wzięte zarówno z literatury, jak i wykopalisk czy źródeł historycznych. Jako pierwszy uporządkował pod względem treści i wartości obszerny materiał naukowy, składający się ze źródeł historycznych, prasowych, kartograficznych, terenowych i muzealnych. Analiza materiału grodowego doprowadziła Kowalenkę do stwierdzenia, że: „Plemiona pol-

¹⁸ W. Kowalenko, *Ze studiów nad osadnictwem grodowym Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Sprawozdania Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu za rok szkolny 1929/1930, [Poznań] 1930, s. 40–49.

¹⁹ Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P–III–29/82.

skie do swych siedzib znikąd nie przyszły, zajmowały je od dawien dawna i obszarów praojczystych na ogół nie opuszczały. W ruchach swych były skrępowane środowiskowym położeniem wśród Słowiańszczyzny”²⁰. Rozumując w ten sposób, traktował on również grody z okresu kultury łużyckiej jako prasłowiańskie. Wniosek ten pokrywał się z głoszoną przez mistrza Kowalenki, J. Kostrzewskiego, teorią autochtonizmu Słowian na ziemiach Polski. Hipotezy te były odbiciem ówczesnego ducha czasu, na który znaczący wpływ wywierał zarówno poziom wiedzy, jak i teorie głoszone przez uczonych niemieckich oraz w dużym stopniu także zagęszczająca się atmosfera polityczna w Europie w okresie międzywojennym. Nowatorstwo omawianej pracy przejawiało się w zastosowaniu przez Kowalenkę – jako jednego z pierwszych w Polsce badaczy – w 1935 roku metody polegającej na wykorzystaniu dla 13 badanych grodzisk zdjęć lotniczych wykonanych z wojskowego samolotu w celu określenia ich kształtu oraz usytuowania na powierzchni²¹. Praca ta spotkała się z życzliwym przyjęciem wśród badaczy prahistorii i historii ziem polskich²².

Kowalenko planował kontynuować te badania, przygotowując kolejną pracę z tego zakresu pt. *Kultura grodowa*, jednak jego plany pokrzyżowała napaść Niemiec na Polskę i wybuch II wojny światowej. Zapewne z tego powodu zmienił on kierunek swoich badań, skupiając się na dziejach Zachodniej Słowiańszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów Słowian z Morzem Bałtyckim wraz z całą, szeroko rozumianą, problematyką odnoszącą się w szczególności do takich kwestii, jak gospodarka, osadnictwo, handel, korsarstwo czy kontakty z sąsiadującymi ludami. Z biegiem czasu zainteresowania Kowalenki objęły także badania sieci rzecznej i jej znaczenia dla osadnictwa słowiańskiego. Później w krąg jego zainteresowań weszła także Słowiańszczyzna Południowa, szczególnie w odniesieniu do podobieństw i różnic w stosunku do Słowiańszczyzny Zachodniej.

Tak wyznaczony kierunek badań stanowił główną oś, wokół której koncentrowała się dalsza działalność badawcza Kowalenki, jaką prowadził bez przerwy do końca życia. Zapoczątkowała go wydana w 1948 roku publikacja nosząca tytuł *Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV w.*²³ Kowalenko po raz pierwszy używa w niej i wyjaśnia znaczenie nadanego przez siebie, często stosowanego w dalszych pracach, terminu „grody portowe”. Według badacza stanowiły one w okresie od IX do XIII wieku lokalne organizmy i odgrywały główną rolę w życiu Pomorza, będąc luźno związane z naczelną władzą księcia, a istniejące przy nich podgrodzia tworzyły osiedla

²⁰ W. Kowalenko, Grody i osadnictwo grodowe (jak w przyp. 9), s. 126.

²¹ Po raz pierwszy w Polsce ze zdjęć lotniczych wykonanych z hydroplanu skorzystali K. Jażdżewski i J. Kostrzewski w 1929 roku podczas badań nad neolitycznej osady nadmorskiej w Rzućwie na Pomorzu, a później w 1935 roku J. Kostrzewski wykonywał z wojskowego balonu obserwacyjnego zdjęcia osady kultury łużyckiej w Biskupinie.

²² Były to recenzje napisane przez Witolda Hensla i Kazimierza Tymienieckiego. Zob. W. Hensel, [Rec.] Władysław Kowalenko, Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku), Poznań 1938, Kronika Miasta Poznania 17, 1939, nr 1, s. 69–74; K. Tymieniecki, [Rec.] Władysław Kowalenko, Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku), Poznań 1938, RH 15, 1939–1946, nr 2, s. 269–270.

²³ W. Kowalenko, Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV w., RH 17, 1948, s. 336–377.

handlowo-przemysłowe. Były też głównymi skupiskami ludzkimi i miejscami kultu religijnego. Do ich zaniku w XII wieku przyczyniły się liczne wyprawy duńskie, jak również lokowanie miast przez przybyłych tu w XIII wieku osadników niemieckich. W kolejnych swoich pracach W. Kowalenko często używał określenia „Wielkie Pomorze Słowiańskie”, nazywając tak całe południowe wybrzeże Bałtyku od Zatoki Gdańskiej na wschodzie aż po Półwysep Jutlandzki na zachodzie, które na przełomie V i VI wieku było pod względem etnicznym jednolicie słowiańskie i takim pozostawało przez osiem wieków, aż do początków kolonizacji niemieckiej.

Po rozpoczęciu pracy w Instytucie Zachodnim z dniem 1 września 1950 roku na stanowisku Kierownika Sekcji Historii Pomorza i Słowiańszczyzny Zachodniej uznał za konieczne opracować historię Pomorza oraz kontynuować prace szczegółowe dotyczące grodów portowych Słowian, a w szczególności zbadania ujścia Odry. Nie zdołał on opracować syntezy historii Pomorza, jednak w wyniku prowadzonych badań powstał szereg artykułów o portach Słowiańszczyzny Zachodniej. Sięgał w nich do materiałów źródłowych z dziedziny onomastyki i toponomastyki, publikując je w kolejnych numerach „Przeglądu Zachodniego”. Na uwagę zasługuje praca poświęcona dziejom Kołobrzegu²⁴. Przedstawił w niej rezultaty przeprowadzonych przez siebie badań terenowych, skupiając uwagę na rozwoju gospodarczym Kołobrzegu w okresie przedlokacyjnym. Określił jego ustrój jako oligarchiczną republikę kupiecką, której kres położyła trzynastowieczna kolonizacja niemiecka.

Kolejną pracę wyznaczającą kierunek zainteresowań Kowalenki stanowiło studium *Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny Bałtyckiej VIII–XIII w.*²⁵ Kowalenko doszedł w nim do konkluzji, że najważniejszym odcinkiem zasiedlonego przez Słowian Bałtyku był jego wielecko-pomorski fragment, oparty o wyspy Uznam i Wolin, będący od VII do XII wieku podstawową bazą Słowiańszczyzny bałtyckiej pod względem gospodarczym i politycznym. Rzeki Piana, Świna i Dziwna łączące Odrę wraz z Zalewem Szczecińskim z Zatoką Pomorską stanowią kolebkę działalności Słowian na morzu. Dokoła nich, w dużym promieniu, koncentrowały się różne najważniejsze działania na środkowym i zachodnim Bałtyku przy aktywnym udziale takich głównych grodów, jak Wolin, Uznam, Kamień i Wołogoszcz. Autor zwrócił też uwagę na ściśłą więź portów z leżącymi nieopodal nich osiedlami rzemieślniczymi, co doprowadziło do powstania na tym terenie prężnych ośrodków handlowych i gospodarczych.

W kolejnych artykułach kontynuował tę problematykę, polemizując z nauką niemiecką i podkreślając, że wyjście na Bałtyk Sasów przypadło dopiero na połowę XII stulecia, kiedy po opanowaniu Starej Lubeki w 1141 roku przełamali zaporę słowiańską oddzielającą ich od Bałtyku²⁶. Ekspansji Polski na Bałtyk za Mieszka I poświęcił swój ostatni artykuł, będący niejako podsumowaniem jego wieloletnich badań

²⁴ Tenże, Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII–XIII w.), PZ 7, 1951, nr 7–8, s. 538–576.

²⁵ Tenże, Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VIII–XIII w., PZ 10, 1954, nr 7–8, s. 475–478.

²⁶ Tenże, Dalsze badania nad starosłowiańskimi portami na Bałtyku z IX–XIII w., PZ 11, 1955, nr 1–2, s. 164–197.

dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej, który ukazał się już pośmiertnie²⁷. Podkreślił w nim, że dla Mieszka I walka o Pomorze Zachodnie była jednym z najważniejszych zadań, którego realizacja postawiła Polskę w szeregu państw nadmorskich i służyła zapewnieniu egzystencji i przygotowaniu rozwoju państwa piastowskiego w przyszłości. Mieszko zbudował dla przyszłych pokoleń podstawy polityki morskiej, której istota polegała na posiadaniu brzegu Bałtyku w ramach dwóch podstawowych, przyrodzonych polskich kręgosłupów rzecznych – Odry i Wisły. Kowalenko pragnął w ten sposób dać wyraz szczególnemu związkowi Pomorza Zachodniego z Polską od samych jej narodzin.

Kolejnym polem badawczym Kowalenki były zagadnienia dotyczące dziejów Słowian południowych i ich związków z morzem. Przyczyniła się do tego praca w redakcji *Słownika starożytności słowiańskich*, podczas której przypadło Kowalence w udziale pisanie haseł dotyczących południowej Słowiańszczyzny. W związku z tym po opracowaniu słowiańskich portów bałtyckich rozpoczął on w 1955 roku podobne badania nad Słowiańszczyzną adriatycką. Zamierzał napisać pracę omawiającą takie zagadnienia dotyczące Słowiańszczyzny, jak żegluga, porty, i stanowisko Słowian na Bałtyku, Adriatyku, Morzu Czarnym i Morzu Kaspijskim. Miał także w planach wydawanie czasopisma zatytułowanego „Slavia Maritima”, które miałyby skupić wokół siebie grono polskich marynistów, co w znacznym stopniu przyczyniłoby się do nasilenia badań nad dziejami morskimi całej Słowiańszczyzny, dotąd prawie nieznanymi²⁸. Nie zdołał on jednak w pełni zrealizować tych ambitnych zamierzeń. W ramach tych badań powstał artykuł pt. *Miasta Romańskie na tle stosunków ze Słowianami adriatyckimi od VII do XIII w.*²⁹ Rozpoczyna go opis przybycia Słowian z Zakarpacia na Półwysep Bałkański i opanowanie go przez ludność słowiańską w VI i VII wieku. Zamieszkująca te tereny ludność romańska znalazła schronienie w głównych miastach sięgających swymi początkami czasów imperium rzymskiego, jak Ragusium (Dubrownik), Aspalathum (Split), Tetragurium (Trogir), Diadora (Zadar). Miasta te zachowały swój romański charakter, otaczane coraz ciasniejszym pierścieniem słowiańskich osiedli rolniczo-pasterskich. Z czasem Słowianie zaczęli do nich pokojowo przenikać, dokonując ich stopniowej sławizacji, a także zakładać własne ośrodki miejskie. Praca ta prześlągnięta emocjonalną narracją z licznymi określeniami w stylu: „podbój”, „kolonizacja”, „chęć zagrabienia” czy „unicestwienie”, miała podkreślić czytelnikowi kontrast pomiędzy pokojowym asymilowaniem się Słowian na południu Europy z miejscową ludnością a wypieraniem Słowian z Pomorza przez zajmujących te tereny kolonistów niemieckich. Jednak w tym przypadku wykazane przez W. Kowalenkę porównania pomiędzy Słowiańszczyzną Zachodnią a Południową nie znalazły uznania wśród pozostałych badaczy tego okresu, co podkreślił Aleksander Gieysztor, stwierdzając, że: „pomiędzy Adriatykiem a Bałtykiem jest tyle wspólne-

²⁷ Tenże, Ekspansja Polski na Bałtyk za Mieszka I, w: Liber Iosepho Kostrzewski Octogenario a venatoribus dicatus, red. K. Jażdżewski, Wrocław 1968, s. 410–417.

²⁸ Zob. Częściowa ocena własnej działalności naukowej z dn. 12 października 1955 roku, Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P–III–29/84.

²⁹ W. Kowalenko, Dalsze badania nad starosłowiańskimi portami (jak w przyp. 26), s. 164–197.

go, co między statutem Pilicy a Prawdą Ruską. Są to złudzenia dziewiętnastowiecznej metody porównawczej, która tak zawiodła Borysa Grekowa”³⁰.

W 1953 roku Komitet Redakcyjny *Słownika starożytności słowiańskich* przekazał W. Kowalence kierowanie Sekretariatem naukowym tego wydawnictwa. Po objęciu tej funkcji Kowalenko opublikował w latach 1955–1961 w „Przeglądzie Zachodnim” kilkanaście artykułów sprawozdawczych, informujących o postępach prac nad *Słownikiem*. Opracował on także 169 haseł do pierwszych trzech tomów *Słownika*, dotyczących zwłaszcza problematyki wczesnośredniowiecznych dziejów Rusi i ziem byłej Jugosławii, a także żeglugi oraz portów słowiańskich. Niektóre z jego haseł miały charakter dość obszernych artykułów, spośród których warto wspomnieć obszerne hasło zatytułowane *Łodzie u Słowian* zamieszczone w trzecim tomie *Słownika*³¹. Opierając się na zabytkach wydobytych z rzek i torfowisk, przeanalizował różnice w budowie łodzi i ich wykorzystaniu w odniesieniu do Słowian Zachodnich zamieszkujących wybrzeże Morza Bałtyckiego, Południowych znad Adriatyku i Wschodnich żeglujących na Rusi. Zwrócił uwagę, że w technice żeglugi na Bałtyku w IV–VI wieku zaszła ważna zmiana: doszło do rozpowszechnienia się, w miejsce łodzi w formie dłubanki, nowego typu – łodzi wręgowej, zbijanej z klepek za pomocą gwoździ drewnianych lub metalowych, i uszczelnionych włosiem u Germanów, a mchem u Słowian. Mogły one pomieścić 30–40 osób załogi i stanowiły przełomowy etap w dziejach żeglugi na północy Europy.

Kowalenko formalnie kierował pracami nad *Słownikiem* do września 1960 roku, kiedy w wieku 76 lat przeszedł na emeryturę. Jednak za późniejszego kierownictwa Gerarda Labudy w ramach prac zleconych nadal brał udział w przygotowaniach *Słownika* jako jeden z Redaktorów Głównych. Tak było aż do początku 1966 roku, gdy wskutek przebytego udaru mózgu nie był już w stanie dalej pracować. Nawiązane przez niego kontakty z wybitnymi uczonymi z zagranicy, jak profesorowie Ivan Božić, Ivan Dujčev czy Václav Vaněček, w trakcie zorganizowanej w 1959 roku konferencji wytyczającej dalsze kierunki prac nad *Słownikiem* oraz w czasie dwóch wyjazdów do Jugosławii, zdecydowanie wpłynęły na treść zawartych w nim artykułów, jak też na rangę całego wydawnictwa, które z czasem uzyskało ściśle naukowy charakter. Kowalenko widząc w powstającym *Słowniku* swój ostatni cel życiowy, wytyczył swoim następcom kierunek prac, który podejmowali przez kolejne trzydzieści lat aż do 1996 roku (wtedy ukazał się drukiem ostatni tom), troszcząc się przy tym na miarę istniejących możliwości o jak najwyższy poziom tego wielotomowego wydawnictwa.

Bogaty i pełen gwałtownych zwrotów życiorys W. Kowalenki ukazuje człowieka, któremu los nie szczędził ciągłych zmian, do których potrafił się przystosowywać i po raz kolejny zaczynać od nowa. Jednak za każdym razem – począwszy od planowanej jeszcze przed wojną syntezy o kulturze grodowej, nad którą prace przerwała napaść Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku, aż po ostatnie rozpoczęte zamierzenie, ja-

³⁰ Zob. Ocena pracy prof. dra Władysława Kowalenki pt. Miasta romańskie na tle stosunków ze Słowianami adriatyckimi w VII–XIII wiekach, Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, sygn. P–III–29/84.

³¹ W. Kowalenko, *Łodzie u Słowian*, w: SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 119–125.

kim był *Słownik starożytności słowiańskich* – w jego działaniach można zauważyć determinację i ogromne zaangażowanie. Los wprawdzie nie pozwolił doczekać mu zakończenia tego dzieła, ale bez jego uporu i bezgranicznego zaangażowania się w ten projekt należałoby wątpić w pomyślne zakończenie. Patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, nietrudno zauważyć licznych błędów, jakich W. Kowalenko nie uniknął, prowadząc swoje badania. Chodzi tutaj zwłaszcza o datowania badanych przez niego grodzisk, które błędnie przyjmował za należące do Słowian, jak choćby grodziska kultury łużyckiej czy tzw. „grodziska stożkowe”, które są pozostałościami średniowiecznych grodków rycerskich i stojących na nich wież mieszkalnych.

W. Kowalenko podejmował się też realizacji projektów, które z dzisiejszego punktu widzenia były z różnych powodów niemożliwe do sfinalizowania. Chodzi tutaj o rozpoczęty pod koniec życia wielki projekt, nazwany przez niego „Slavia Maritima” – rozwinięcia na dużą skalę planowanych od dłuższego czasu badań nad stosunkiem Słowian do morza w odniesieniu do Bałtyku, Adriatyku i Morza Czarnego – zapoczątkowany serią artykułów, który jednak nie został zrealizowany. Złożyło się na to m.in. błędne przekonanie Kowalenki o możliwości opracowania syntezy, ukazującej rolę mórz w dziejach Słowian. Zbyt różnicowane stosunki środowiskowe i odmienna tradycja historyczna tych trzech akwenów sprawiają, że są one nieporównywalne. Stąd jego cykl rozpraw poświęconych temu zagadnieniu pozostanie jedynym śladem badań tej niemożliwej do zrealizowania idei. Prowadzone przez niego nowatorskie, jak na ówczesne czasy, interdyscyplinarne studia nad grodami portowymi niewątpliwie stanowiły inspirację do kontynuowania tych badań zarówno przez historyków, jak i archeologów. Niewątpliwie współczesna znajomość wczesnośredniowiecznych portów i grodów południowego wybrzeża Bałtyku powstała w dużej mierze z jego inspiracji.

Cała działalność naukowo-badawcza W. Kowalenki związana była ze środowiskiem ideowo związanym z „myślą zachodnią”, a w czasie wojny ze złożoną przez jej przedstawicieli tajną organizacją „Ojczyzna”, z którą tworzył struktury związane z tajnym nauczaniem, stojąc na czele warszawskiego Okręgu Szkolnego i będąc jednym z organizatorów tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Jego nazwisko zostało zamieszczone na jednej z sześciu tablic znajdujących się na ścianie w północnym krużganku kościoła Dominikanów w Poznaniu, upamiętniających poległych i zmarłych członków organizacji podziemnych, których powstanie i działalność w czasie niemieckiej okupacji wiązała się z Wielkopolską³². Przewodnym motywem łączącym osoby wymienione na tej tablicy była idea powrotu Polski na ziemi nad-

³² Treść tej inskrypcji jest następująca: „Wskrziesicielom idei powrotu państwa polskiego na piaszczyste ziemie macierzyste, Janowi Ludwikowi Popławskiemu 1854–1908, Romanowi Dmowskiemu 1863–1939 i uczynom środowiska poznańskiego, którzy rozwinęli Myśl Zachodnią. Byli wśród nich Jan Czekanowski 1882–1962 antropolog, M. Kielczewska-Zaleska 1906–1980 geograf, Józef Kostrzewski 1885–1969 archeolog, Władysław Kowalenko 1884–1966 historyk, ks. Stanisław Kozierowski 1874–1949 językoznawca, Stanisław Pawłowski 1882–1940 geograf, Mikołaj Rudnicki 1881–1978 językoznawca, Teodor Tyc 1896–1927 historyk, Kazimierz Tymieniecki 1887–1978 historyk, Zygmunt Wojciechowski 1900–1955 historyk. «Kiedyś... gdy orły nasze lotem błyskawicy spadną u dawnej Chrobrego granicy» – Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz, Epilog”.

odrzańskie i nadbałtyckie. Nazwisko Kowalenki zostało umieszczone na tej tablicy wśród postaci, z którymi rozwijał swoje badania, a także kształtował poglądy polityczne. To właśnie pod kierunkiem Kazimierza Tymienieckiego stawiał pierwsze kroki jako badacz, pisząc pod jego kierunkiem pracę doktorską, pod kierunkiem Józefa Kostrzewskiego napisał pracę stanowiącą podstawę habilitacji, razem ze współpracownikami Zygmunta Wojciechowskiego zakładał w czasie okupacji tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, a sam dzięki niemu znalazł zatrudnienie w Instytucie Zachodnim i Redakcji *Słownika starożytności słowiańskich*, gdy nagle odebrano mu katedrę na Uniwersytecie Poznańskim. Swoim poglądom pozostawał zawsze wierny, nawet wówczas, kiedy przyznawanie się do nich niszczyło mu dalszą karierę naukową. Często powtarzane przez niego zdanie: „Tylko martwe ryby płyną z prądem”, nie było w jego ustach pustym sloganem, co w pełni potwierdzał swoją postawą, którą trafnie oddaje raport ubeckiego donosiciela o pseudonimie „K-12”. To jemu W. Kowalenko oświadczył: „nie mam zamiaru silić się na styl czy zwroty demokratyczne w mych pracach, ale spokojnie robić solidną naukową robotę. Przypuszczam, że oceniona zostanie właściwie i wydrukowana, a jeśli nie, to trudno, zostanie w rękopisie”³³. Ta postawa czyniła z W. Kowalenki badacza, który niezależnie od aktualnie panującej sytuacji politycznej oraz licznych przeszkód i kataklizmów, jakich był świadkiem w ciągu swojego życia, potrafił niezależnie od panującej sytuacji politycznej pozostać wiernym swojemu powołaniu i ani na krok nie zboczył z trudnej, wyboistej drogi wiodącej do poznania prawdy. Pomimo odrzucenia niektórych przedstawionych przez W. Kowalenkę koncepcji przez późniejszych badaczy należy jednak pamiętać, że stanowią one pewien ważny etap na drodze do bliższego poznania i wydobywania z mroków historii procesów, jakie doprowadziły do powstania naszego państwa.

Wojciech Mądry

³³ Instytut Pamięci Narodowej, sygn. Po 003 4462458/IV, 186/254.